

Szanowni Państwo,

Zostałem zaproszony przez parlamentarny Zespół ds. Bezpieczeństwa Szczepień Ochronnych Dzieci i Dorosłych na posiedzenie w dniu 14 czerwca 2019 roku za co niniejszym dziękuję. Jednakże z wielu powodów nie jestem w stanie wziąć udziału w tym ważnym wydarzeniu. Pragnąłbym jednak tą drogą przekazać uczestnikom tego spotkania kilka słów dotyczących mojego stanowiska w kwestii szczepień przeciwko wirusom HPV. Jeżeli będzie sposobność i uznacie Państwo to za pożądane, będziecie mogli odczytać ten list na tym spotkaniu.

Na wstępie jak zawsze w moich wystąpieniach pragnę poinformować wszystkich, że nie jestem przeciwnikiem szczepień ochronnych, również tych obowiązkowych. Uważam, że są potrzebne i powinny być prowadzone. Jestem natomiast zdecydowanym przeciwnikiem proponowanych w obecnej formie szczepionek przeciwko niektórym typom wirusa HPV. Podkreślam, nie jestem przeciwnikiem samej szczepionki, tylko sposobowi jej promocji i przedstawiania w mediach nieprawdziwych informacji o jej dotychczasowej skuteczności i bezpieczeństwie.

Ponieważ większość z Państwa mnie nie zna, to pozwolę sobie na dwa zdania prezentacji. Jestem 60 letnim lekarzem, ginekologiem, który całe swoje życie zawodowe zajmuje się zapobieganiem, wykrywaniem i leczeniem raka szyjki macicy oraz stanów go poprzedzających. Jestem kontynuatorem dzieła mojego ojca, Profesora Jana Madeja, który jako pierwszy Polak w ponad stuletniej historii Niemieckiego Towarzystwa Położników i Ginekologów został jego honorowym członkiem właśnie za zasługi w szeroko rozumianej problematyce raka szyjki macicy.

Szanowni Państwo nigdy nie działałem i nie działam na rzecz całkowitego wyeliminowania szczepień anty HPV. Z pewnością należy prowadzić badania nad stworzeniem "lekarstwa" przeciwko rakowi szyjki macicy i należy także prowadzić dalsze prace oraz badania nad opracowaniem lepszej i być może wreszcie naprawdę skutecznej szczepionki przeciwko wirusom HPV, co mogłoby się przełożyć na zmniejszenie, a może nawet wyeliminowanie raka szyjki macicy i innych nowotworów w procesie których wirusy HPV odgrywają znaczącą rolę. Natomiast w żadnym wypadku nie mogę się zgodzić i zaakceptować tak, nie boję się użyć tego słowa skandalicznej, medialnej kampanii propagandowej dotyczącej szczepień przeciwko wirusom HPV, która ma miejsce w naszym kraju. Zdecydowana większość lekarzy, pracowników państwowych instytucji zdrowotnych oraz dziennikarzy i innych związanych w jakikolwiek sposób ze szczepieniami anty HPV osób, przedstawia nieprawdziwe informacje na temat tych szczepionek. W szeroko rozumianych mediach przedstawia się wybiórcze, tylko korzystne informacje i fakty dotyczące skuteczności i bezpieczeństwa szczepień przeciwko wirusom HPV całkowicie pomijając obiektywne i niepodważalne, aczkolwiek niewygodne dla tych szczepionek fakty.

Dokonyje się publicznie celowego fałszowania rzeczywistości przedstawiając społeczeństwu szczepionki przeciwko HPV jako super skuteczne i super bezpieczne, co tak naprawdę zdecydowanie mija się z obiektywną, naukową prawdą o tych szczepieniach. Można zaobserwować wręcz nieprzyzwoite manipulacje na poparcie tezy o korzystnym wpływie szczepień anty HPV na globalne zmniejszanie się ilości zachorowań na raka szyjki macicy. W telewizji, radio i na stronach internetowych wielu redakcji możemy usłyszeć i przeczytać wiele niezgodnych z prawdą informacji na temat szczepień anty HPV mających zmusić, bo tylko takie słowo tutaj pasuje, obywateli tego kraju do szczepienia przeciwko niektórym wirusom HPV. Przedstawia się nagminnie jako dowody rzekome publikacje naukowe, których albo realnie nie ma albo też ich interpretacja jest zgoła odmienna od rzeczywistej treści, którą prezentują. Z przykrością muszę stwierdzić, że dobitnym przykładem jest tutaj strona internetowa Państwowego Zakładu Higieny – szczepienia info.pl. Wysyłałem wielokrotnie zapytania mailowe do tego portalu z prośbą o podanie mi źródeł tych, nieprawdziwych według mnie informacji na temat szczepień anty HPV, które ta strona internetowa prezentuje i nigdy

nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Nic dziwnego, bowiem źródła tego typu informacji po prostu nie istnieją.

Szanowni Państwo, pominię kwestię oceny i wiarygodności bardzo kontrowersyjnych badań klinicznych przeprowadzonych przed wprowadzeniem szczepionek przeciwko wirusom HPV na rynek i niezrozumiałą procedurę ich dopuszczenia do masowego użytku na całym świecie. Skupię się na dniu dzisiejszym. W chwili obecnej po blisko 14 latach masowego stosowania szczepień anty HPV są niepodważalne dowody na dotychczasowy, całkowity brak ich skuteczności w zapobieganiu raka szyjki macicy i stanów go poprzedzających. Nie będę w tym miejscu podawał źródeł, bo są one ogólnie dostępne na stronach państwowych instytucji zdrowotnych każdego kraju, jak również podawane w wielu publikacjach naukowych i każdy może je bez trudu odnaleźć i sprawdzić. Praktycznie we wszystkich krajach prowadzących szczepienia przeciwko HPV w okresie stosowania tych szczepień współczynnik zachorowalności na raka szyjki macicy nie tylko nie zmniejszył się ale w wielu przypadkach nawet znacząco się zwiększył. I to jest jedyna, obiektywna prawda, której w żaden sposób nie można podważyć. Jestem bardzo ostrożny w rozpowszechnianiu tezy o karcinogennym działaniu szczepień przeciwko HPV, aczkolwiek dane te mogą świadczyć o paradoksalnie odwrotnym niż zakładano wpływie tych szczepień na ilość raków szyjki macicy na całym świecie. Mówiąc wprost nie można wykluczyć, że szczepienia te zwiększają ryzyko zachorowania na raka szyjki macicy. Dobitym tego przykładem są publikacje Szanownego Gościa tego spotkania Pana Doktora Gerarda Delepine. W żadnym wypadku nie można zaprzeczyć faktom, które przedstawia i logice rozumowania Pana doktora. Sam w mojej praktyce klinicznej miałem kilka przypadków gwałtownego rozwoju zmian o charakterze CIN i wczesnego raka u kobiet poddanych szczepieniu, a niespotykanych w innych podobnych przypadkach. Ponieważ nie prowadzę szczepień anty HPV, to ilość takich przypadków w mojej praktyce nie pozwala mi jeszcze na formułowanie jednoznacznej tezy o karcinogennym działaniu szczepionek anty HPV.

Dlaczego więc Polscy propagatorzy szczepień te fakty ignorują ? Dlaczego powołują się na pojedyncze publikacje, niektóre faktycznie w renomowanych wydawnictwach, ale dotyczące zaledwie kilkuset, bądź kilku tysięcy kobiet i to tylko nastolatek lub kobiet do 26 roku życia obserwowanych przez kilka miesięcy lub zaledwie kilka lat, głównie przedstawiających rzekomą skuteczność szczepionek w zapobieganiu infekcji szczepionkowymi typami wirusa HPV, co w żadnym wypadku nie musi świadczyć o jej skuteczności w zapobieganiu rakowi szyjki macicy, a takiego uproszczenia z premedytacją dokonują propagatorzy szczepionek. Nieważne jest dla nich, że w tych publikacjach nie ma żadnych informacji jakie były kryteria doboru tych badanych kobiet, czyli tak naprawdę nie ma żadnych przesłanek, że te opracowania mogą być reprezentatywne dla całej, czy też wybiórczej populacji kobiet oraz, że publikacje te są w jakimkolwiek stopniu wiarygodne. Nieistotne dla propagatorów szczepionki jest również to, że zdecydowana większość tych publikacji jest sponsorowana przez producentów szczepionek i zdecydowana większość autorów tych prac, to również pracownicy producentów szczepionek lub lekarze sownie opłacani przez te koncerny za takie właśnie, przychylne szczepionce badania i publikacje. Proszę wybaczyć, ale w każdym obiektywnym obserwatorze problemu musi to budzić podejrzenie łagodnie rzecz biorąc, braku obiektywizmu tych ludzi.

W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć fragment publikacji polskich autorów pod kierunkiem Profesora Roberta Jacha cytując:

„Szczepionki przeciwko HPV mają przede wszystkim zapobiegać rozwojowi raka szyjki macicy i innych nowotworów narządów płciowych. Dlatego ich skuteczność może być mierzona wyłącznie w długiej perspektywie czasowej, w której odpowiednio duża kohorta zaszczepionych nastolatek osiągnie wiek największej zachorowalności na te nowotwory. Należy jednak zachować dużą ostrożność w ocenie wyników szczepień ze względu na możliwość błędnej interpretacji oraz możliwość błędnych danych. Monitorowanie częstości występowania zakażeń HPV wymaga odpowiedzi na pytanie o sposób zbierania materiału, sposób wykrywania i genotypowania wirusa HPV z różnych, zainfekowanych

miejsc ciała, rozważanie różnych strategii badań przesiewowych, wieku rozpoczęcia badań przesiewowych, interwału badania i narzędzi diagnostycznych (test HPV). Wszystkie te elementy mogą znacząco wpływać na odsetek wykrywalnych zakażeń HPV i zmian od nich zależnych.” Koniec cytatu.

Jak więc wynika z tego fragmentu, wszystkie te aktualne doniesienia o skuteczności szczepionki mogą być nieprawdziwe. Bez cienia wątpliwości wiadomo, że każdy badający czy zbierający dane na temat szczepionki może osiągnąć taki wynik jaki sobie wcześniej założy. W zależności od tego jaki wynik chce osiągnąć, tak sobie dobierze materiał badawczy i zastosuje takie kryteria oceny, że bez problemu w sposób teoretycznie obiektywny, wynik ten osiągnie. Stąd też możliwość dowolnej manipulacji takimi danymi a co za tym idzie wynikami tych badań, jak przyznają sami autorzy tego dokumentu. Tylko tyle, że przeciętny człowiek o tym nie wie, tak więc można go swobodnie robić w konia.

Dobitnym przykładem celowej według mnie dezinformacji społeczeństwa prowadzonej przez uznane w Polsce autorytety medyczne przy wybitnym współudziale mediów jest wielokrotnie i w różnych kontekstach powielana informacja, jakoby w Australii liczba zachorowań na raka szyjki macicy spadła o połowę, właśnie dzięki szczepionce przeciwko niektórym wirusom HPV. A przecież oficjalne, australijskie instytucje zdrowotne na swoich stronach internetowych podają dokładne dane dotyczące współczynnika zachorowalności na raka szyjki macicy z ostatnich blisko 30 lat. I jasno z nich wynika, że od czasu wprowadzenia szczepień przeciwko HPV w tym kraju, czyli od roku 2006 liczba raków szyjki macicy nie tylko nie zmniejszyła się ale nawet nieznacznie wzrosła. Niezaprzeczalnym natomiast jest fakt, że liczba raków szyjki macicy w Australii spadła o połowę nie od momentu wprowadzenia szczepionki, tylko od momentu wprowadzenia programu badań profilaktycznych w tym kraju, czyli od 1987 roku do 2002 roku, a więc w czasie, w którym szczepionki przeciwko HPV jeszcze nie było. Tak więc informacja, że w Australii liczba zachorowań na raka szyjki macicy spadła o połowę, właśnie dzięki szczepionce anty HPV jest po prostu zwykłym, medialnym kłamstwem. Dokładnie opisałem to medialne oszustwo na mojej stronie internetowej w listopadzie 2108 roku w artykule " Australia bez raka szyjki macicy dzięki szczepieniom przeciw HPV – czyli „australijski przekręt”. Zachodzi więc Pytanie w jakim celu tak ohydna manipulacja ? Czy przystoi to doktorom, docentom i profesorom zostawiam to ocenie Państwa, a o media nie pytam, bo według mnie w naszym kraju prawdziwe, obiektywne dziennikarstwo już dawno umarło.

Szanowni Państwo, praktycznie wszystkie amerykańskie instytucje zdrowotne na które powołują się Polscy propagatorzy szczepień przeciwko HPV m.in. Centrum Zwalczenia i Zapobiegania Chorobom /CDC/, Amerykański Komitet Doradczy ds. Szczepień Ochronnych /ACIP/ informują, że korzyść ze szczepienia u ludzi powyżej 26 roku życia jest co najmniej wątpliwa. Zacytuję tylko aktualną informację ze strony American Cancer Society:

„Szczepionka Gardasil 9 jest zatwierdzona dla kobiet i mężczyzn w wieku do 45 lat, chociaż nie jest zalecana po 26 roku życia. Chociaż szczepionka jest bezpieczna, jest mało prawdopodobne, aby szczepienie to przyniosło w ogóle jakieś korzyści u osób powyżej 26 roku życia.”

Czy ktoś z Państwa słyszał, aby ktokolwiek z rodzimych propagatorów szczepień anty HPV w jakimkolwiek wywiadzie medialnym przekazał taką informację społeczeństwu, ja nie spotkałem się z taką sytuacją. Owszem w publikacjach naukowych polskich autorów można się spotkać z informacjami, że skuteczność szczepienia powyżej 26 roku życia jest nawet o połowę mniejsza, aczkolwiek konkluzja tych wywodów jest zawsze taka sama, czyli że warto się szczepić również powyżej 26 roku życia. Natomiast w wielu przekazach medialnych dominuje nieprawdziwa informacja o porównywalnej skuteczności szczepień przed i po 26 roku życia. Z żalem muszę stwierdzić, że Polska jest chyba jedynym krajem, w którym przepraszam wszystkich zgromadzonych za to określenie szczepi się „wszystko co się rusza i na drzewo nie ucieka”. Do niedawna profesorowie i docenci przekonywali nas, że nie ma górnej granicy wiekowej, bo przecież współżycie można rozpocząć w każdym wieku. Szanowni Państwo, o zgrozo przychodzi do mojego gabinetu nawet 70 letnie kobiety i

wcale nie są to wyjątki, którym proponuje się to szczepienie. Czyż nie jest to dobitny przykład jak bardzo negatywny skutek może przynieść tak niewłaściwie prowadzona kampania informacyjna, a raczej dezinformacyjna dotycząca szczepień przeciwko HPV jaką prowadzi się od dawna w naszym kraju?

Mimo iż w charakterystyce produktu leczniczego wyraźnie zaznaczone jest, że szczepienie nie jest przeznaczone dla osób już zakażonych wirusem HPV a badania kliniczne wykazywały, że może to spowodować poważne skutki uboczne, to w Polsce wręcz promuje się to szczepienie u tych osób dopatrując się różnego rodzaju korzyści z takiego postępowania. Pomijając aspekty prawne takiego działania, stosowanie jakiegokolwiek szczepionki wbrew jej przeznaczeniu jest przecież wysoce nieetyczne. To przecież narażanie pacjentów na niczym nie usprawiedliwione powikłania nie mówiąc już o kosztach, bo przecież w Polsce, to pacjent płaci za szczepienie przeciwko HPV.

Do dzisiaj nie jest określony czas utrzymywania się odporności przeciwko szczepionkowym typom wirusa HPV. W każdej chwili poziom przeciwciał może spaść poniżej granicy warunkującej odporność, tym bardziej, że granica ta do dzisiaj nie jest znana. Twierdzenie, że jak poziom przeciwciał spadnie, to przeprowadzi się ponowne szczepienie lub "doszczepienie" dawką przypominającą jest całkowicie absurdalne. Ponieważ nie jest znany poziom przeciwciał warunkujący odporność, to żadna kobieta nie sprawdzi sobie sama, czy nadal ma odporność, ocenę utrzymywania się tej odporności można sprawdzić tylko pośrednio poprzez obserwacje, czy u szczepionych osób dojdzie, czy też nie dojdzie do infekcji szczepionkowym typem wirusa HPV. Pomijając niedokładność testów wirusologicznych, bo żaden z nich nie ma 100% skuteczności, obserwacje takie wymagają czasu i ich wyniki nigdy nie będą aktualne, zawsze będą dotyczyć czasokresu przynajmniej kilkunastu miesięcy, a realnie kilku lat wstecz. I tak dzisiaj, po 14 latach wiemy na pewno, że odporność przeciwko zakażeniu szczepionkowymi typami HPV utrzyma się na pewno 10 a prawdopodobnie 12 lat, to takie dane dotyczące obecnego czasu uzyskamy za kolejne powiedzmy 2 lata i temu nie można przecież zaprzeczyć. Cóż więc z tego, że milionowe grono zaszczepionych kiedyś kobiet dowie się, że ich odporność wygasła dajmy na to 2 lata temu. Przecież żadna z nich nie będzie w "celibacie" czekać na wyniki tych obserwacji, bo taki celibat musiałby być dożywotni. Tak więc przez te miesiące lub lata kobiety te "nałapią" tyle wirusów, że jakiegokolwiek "doszczepianie" nie będzie miało sensu. Poza tym jak dotychczas nie ma żadnych danych, że to ponowne szczepienie będzie bezpieczne. A więc teoria, że jeśli okaże się, iż skuteczność szczepionki słabnie, to można będzie przeprowadzić szczepienia przypominające, czyli zastosować dodatkową dawkę jest co najmniej naiwna i tak naprawdę niewykonalna. Istotną kwestią jest przy tym fakt, że obserwacje te dotyczą tylko odporności na zakażenie szczepionkowymi HPV i nie mają wiele wspólnego z rzeczywistą skutecznością szczepionki w zapobieganiu rakowi szyjki macicy.

Szanowni Państwo, nie ma żadnych dowodów ani realnych przesłanek jak długo szczepienia te będą "działać". Aby odniosły faktyczny, zamierzony skutek powinny zapewnić ochronę praktycznie przez całe życie, no przynajmniej do 55-60 roku życia. A przecież nie ma żadnej gwarancji, że tak się właśnie stanie. Tymczasem lokalne samorzady wydają miliony złotych na te szczepienia mimo, iż nie mają żadnej gwarancji, że będą one dostatecznie długo skuteczne. Proszę mi pokazać przedsiębiorcę, który nie jest pod wpływem alkoholu lub innych substancji odurzających i który świadomie dokona takiej inwestycji. Przecież za te, moim zdaniem wyrzucone w błoto pieniądze można by zapewnić realne bezpieczeństwo onkologiczne w zakresie raka szyjki macicy milionom polskich kobiet.

Nie ma żadnych wątpliwości, że rzeczywistą skuteczność szczepionki przeciwko HPV będzie można poznać dopiero jak zaszczepione nastolatki osiągną wiek największej zachorowalności na raka szyjki macicy i okres ten przeżyją w zdrowiu bez tego raka właśnie. A więc będzie to za 30-40 lat i do tego czasu będzie można tylko przypuszczać i domniemywać o potencjalnej skuteczności szczepionki przeciwko HPV. I taką teorię przedstawiają również polscy naukowcy, ale tylko w pojedynczych

publikacjach naukowych, czyli niejako nieoficjalnie. Dlaczego nieoficjalnie ? Dlatego, że do publikacji tych zwykły śmiertelnik nie ma łatwego dostępu, a we wszystkich, licznych wystąpieniach medialnych rodzimi naukowcy prezentują zgoła odmienną, oczywiście nieprawdziwą tezę, że szczepionka ta już jest w 90%-99% skuteczna i we wszystkich krajach prowadzących szczepienie ilość raków szyjki macicy drastycznie spada. Zachodzi pytanie dlaczego tak postępują ? Niestety, z przykrością trzeba powiedzieć, że blisko 100% z nich jest lub było w różnych formach związanych finansowo z producentami szczepionek przeciwko wirusom HPV i na tym ten bardzo istotny wątek w tym wystąpieniu zakończę.

A żeby pozostać uczciwym i obiektywnym w tym temacie trzeba podkreślić, że skoro rzeczywistą skuteczność szczepionki będzie można ocenić za kilkadziesiąt lat, to również tezę o jej niskiej skuteczności lub całkowitej nieskuteczności w zapobieganiu rakowi szyjki macicy będzie można postawić także dopiero po takim okresie czasu. Jednakże tak, jak na podstawie dostępnych już danych są prognozy o jej prawdopodobnie wysokiej skuteczności i to jest jak najbardziej dopuszczalne i zrozumiałe, tak samo można prognozować już dzisiaj zgoła odmienną teorię, której jestem zwolennikiem. Według nie tylko mnie w oparciu o dotychczasowe dane z dużym prawdopodobieństwem można przewidzieć, że skuteczność szczepień anty HPV w zapobieganiu rakowi podkreślam, rakowi szyjki macicy będzie się wahać w granicach 20-40% lub nawet mniejszym, a więc jeśli chodzi o samego raka, to w statystycznie niewielkim lub nieistotnym procencie. Dlatego też, w moich publikacjach nie skupiam się głównie na przedstawieniu dowodów na nieskuteczność szczepionek anty HPV, ale przede wszystkim przedstawiam patologiczne mechanizmy związane z niewłaściwą kampanią propagandową dotyczącą tych szczepień w naszym kraju. Nie postuluję aby szczepienia całkowicie wycofać, lecz aby przedstawić społeczeństwu obiektywną prawdę o tych szczepieniach. Aby na podstawie tejże prawdy zarówno lekarze jak i pacjenci mogli razem podjąć decyzję czy skorzystać z tej możliwości, czy też nie. W mojej praktyce zawodowej opiekuje się również pacjentkami, które po rozmowie i poznaniu mojego, negatywnego stanowiska odnośnie szczepień anty HPV podjęły jednak decyzję o wykonaniu u siebie tego szczepienia. I nadal pozostajemy we wzajemnym szacunku i sympatii wobec siebie. Tak proszę Państwa, ja nie przyłożę ręki do szczepienia przeciwko HPV, bo uważam, że ma racjonalnych przesłanek do takiego działania i w zdecydowanej większości przypadków może to przynieść więcej szkód niż korzyści, a nawet doprowadzić do ludzkiej tragedii, ale z drugiej strony rozumiem każdego pacjenta, który takie szczepienia akceptuje, bo każdy ma do tego prawo.

Jeszcze kilka słów odnośnie bezpieczeństwa szczepień anty HPV. Jestem bardzo ostrożny w formułowaniu definitywnych wniosków co do ilości poważnych, w tym śmiertelnych powikłań poszczepiennych. Nie mam natomiast wątpliwości i są niezbite dowody na to, że takie powikłania występują. Są autentyczne dokumenty sądowe USA, z których jednoznacznie wynika, że wypłaciły one już miliony dolarów odszkodowania ofiarom szczepionki Gardasil, w tym rodzinom zmarłych po szczepieniu osób. Zachodzi pytanie, czy i dlaczego w Europie takich powikłań nie ma ? Niestety i tutaj muszą występować i zapewne są one również opisywane w mediach, chociaż wiele z nich może faktycznie nie mieć nic wspólnego z tym szczepieniem. Jednakże dotychczas system prawny Europy praktycznie uniemożliwiał ofiarom szczepień anty HPV udowodnienie związku przyczynowo-skutkowego tychże powikłań. Dopiero niedawno Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, że sądy mogą uznawać szczepionki za przyczynę choroby nawet wtedy, gdy nie ma na to jednoznacznych dowodów naukowych. Najważniejszy sąd UE stwierdził, że jeśli choroba miała miejsce bezpośrednio po czasie, w którym szczepionka została przyjęta, jeśli dana osoba wcześniej była zdrowa, a w rodzinie nie stwierdzono podobnych przypadków choroby i jeśli stwierdzono znaczną liczbę podobnych przypadków zachorowań, to jest to wystarczający dowód dla sądów. /źródło rzeczpospolita.pl/ Dlatego też, dopiero teraz ofiary szczepień anty HPV będą mogły ubiegać się o odszkodowania, a ponieważ będą to zapewne długie procesy, w USA trwały nawet 10 lat, to na

ich efekt będziemy musieli jeszcze długo poczekać. W związku z tym Polscy propagatorzy szczepień jeszcze dugo będą nas karmić znanymi już regułkami, że Europejska Agencja Leków nie zanotowała poważniejszych niż zaczerwienienie skutków ubocznych szczepień przeciwko wirusom HPV.

Z przykrością muszę stwierdzić również na własnym przykładzie, że w naszym kraju tak naprawdę nie ma realnej dyskusji na temat szczepień anty HPV. Wszystkich tych, którzy ośmielą się krytykować te szczepienia natychmiast kwalifikuje się jako antyszczepionkowców, co jest oczywistym absurdem oraz bezprawiem i próbuje się zamknąć im usta poprzez zastraszanie i szykanowanie rodem z reżimów totalitarnych. Wstyd dla cywilizowanego kraju w środku Europy w XXI wieku.

Szanowni Państwo, dotychczas żaden z krajów prowadzących szczepienia HPV, nawet tych w których panuje pogląd, że już dzisiaj są one bardzo skuteczne nie zdecydował się na wprowadzenie obowiązku takich szczepień. W żadnym wypadku szczepień tych nie można porównywać ze szczepieniami ochronnymi u dzieci i z punktu widzenia zarówno zdrowotnego, jak i ekonomicznego nic nie uzasadnia podjęcia decyzji o wprowadzeniu szczepień anty HPV do puli szczepień obowiązkowych. Była by to z pewnością decyzja bardzo nieprzemyślana i niefortunna zarówno w wymiarze zdrowotnym jak i ekonomicznym. Decyzja niewątpliwie w szerokim wymiarze krzywdząca całe polskie społeczeństwo.

Życzę Państwu sympatycznej, merytorycznej i owocnej dyskusji oraz podjęcia mądrych, mających na względzie przede wszystkim dobro obywateli tego kraju, decyzji.

Kraków dnia 14 czerwca 2019

Z wyrazami szacunku

dr Jacek Grzegorz Madej